



Sygn. akt III UK 87/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 sierpnia 2020 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Dawid Miąsik (przewodniczący)

SSN Maciej Pacuda (sprawozdawca)

SSN Romualda Spyt

w sprawie z odwołania Zespołu Szkół [...] w B.
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w W.
z udziałem M. F.
o wysokość podstawy wymiaru składek,
po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń
Społecznych w dniu 20 sierpnia 2020 r.,
skargi kasacyjnej organu rentowego od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 11 kwietnia 2018 r., sygn. akt III AUa (...),

**uchyla zaskarżony wyrok i przekazuje sprawę Sądowi
Apelacyjnemu w (...) do ponownego rozpoznania i
rozstrzygnięcia o kosztach postępowania kasacyjnego.**

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w Ś. wyrokiem z dnia 16 października 2017 r. oddalił to odwołanie wniesione przez Zespół Szkół Samorządowych w B. od dwóch decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych

Oddziału w W. z dnia 7 lutego 2017 r., w których organ stwierdził, że M. F. jako osoba wykonująca u płatnika składek (odwołującego się) pracę na podstawie umowy o świadczenie usług, do której zgodnie z Kodeksem cywilnym stosuje się przepisy dotyczące zlecenia, podlega u tego płatnika składek obowiązkowo ubezpieczeniom: emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu oraz określił podstawę wymiaru składek i kwotę należnych składek na Fundusz Pracy.

Sąd Okręgowy ustalił, że odwołujący się zawarł z ubezpieczonym M. F. umowy, nazwane umowami o dzieło:

1) na okres od dnia 14 marca 2014 r. do dnia 28 marca 2014 r., której przedmiotem były roboty murarskie, elektryczne, hydrauliczne, położenie gładzi, prace wykończeniowe w sali nr 3;

2) na okres od dnia 1 grudnia 2014 r. do dnia 19 grudnia 2014 r., której przedmiotem była wymiana instalacji elektrycznej, usunięcie starej części tynków, położenie nowych tynków, gładzi, malowanie ścian i sufitów w sali nr 17;

3) na okres od dnia 19 stycznia 2015 r. do dnia 31 stycznia 2015 r., której przedmiotem był remont trzech klatek wejściowych do szkoły i korytarza parteru nieruchomości przy S., zabicie części tynków, położenie siatki z klejem na ścianach, położenie gładzi, podwieszanie sufitów, zabudowa części ścian płytkami kartonowo- gipsowymi, malowanie ścian i sufitów.

W wymienionych umowach określono wysokość wynagrodzenia za wykonane czynności oraz wskazano termin realizacji dzieła. Wypłata wynagrodzenia miała nastąpić w ciągu 10 dni od przedstawienia rachunku przez wykonawcę, po dokonaniu stosownych potrąceń, za dwie pierwsze umowy oraz w ciągu 7 dni po przedstawieniu rachunku za trzecią umowę. Umowy były zawierane w celu wykonania remontu klatek schodowych i sal lekcyjnych w budynku odwołującego się przy ul S. Prace były wykonywane z materiałów powierzonych. Termin wykonania prac oraz ich zakres zostały szczegółowo opisane w poszczególnych umowach. Do umowy nr (...) został sporządzony protokół odbioru po zakończeniu prac. Wynagrodzenie za wykonanie robót było wypłacane przelewem przez listę płac. Z tytułu umowy nr 1 z dnia 15 stycznia 2015 r. wynagrodzenie zostało wypłacone w dwóch transzach po 50%.

Ubezpieczony M. F. został polecony M. P., zajmującemu się techniczną stroną stanu budynków szkolnych, jako dobry fachowiec od prac ogólnobudowlanych. M. P. otrzymywał od dyrektora odwołującego się informację o potrzebie przeprowadzenia remontu. M. F. wcześniej wykonywał już prace remontowe w różnych szkołach, pracując w okresie ferii i przerw świątecznych. Do tego typu prac nie były potrzebne pozwolenia na budowę ani dokumentacja projektowa. M. F. najpierw oglądał pomieszczenia przeznaczone do remontu i na podstawie rozmowy z dyrektorem odwołującego się wiedział, jaki zakres prac ma do wykonania; otrzymywał klucze i materiały do remontu. Prace remontowe wykonywał sam i polegały one na naprawie tynków, położeniu siatki i gładzi w całej klasie oraz pomalowaniu. Remontowana klasa była „wyłączona z obiegu”. Druga klasa była remontowana w podobny sposób, a różnica dotyczyła jedynie rozmiaru wykonanych prac. Kolejna umowa dotyczyła prac na korytarzu i malowania sal. Z uwagi na większy zakres prac do wykonania, ubezpieczonemu pomagał kolega. Początkowo prace były wykonywane po godzinach lekcyjnych, a następnie po wyłączeniu z użytkowania danego skrzydła korytarza, prace były wykonywane od rana, codziennie. Jeżeli w trakcie prowadzonego remontu ubezpieczony zauważył potrzebę przeprowadzenia dodatkowych prac, to omawiał to najpierw z dyrektorem odwołującym się i dopiero po jego akceptacji przystępował do ich wykonania. Po wykonaniu prac remontowych następował ich odbiór przez dyrektora odwołującego się i M. P.. Po dokonaniu odbioru ubezpieczony nigdy nic nie musiał poprawiać. W trakcie wykonywania umów ubezpieczony nie prowadził działalności gospodarczej.

Powołując się na tak ustalony stan faktyczny sprawy oraz biorąc pod uwagę regulacje art. 627 k.c. i art. 750 k.c. oraz art. 353¹ k.c., Sąd pierwszej instancji uznał, że umowy łączące ubezpieczonego z odwołującym się nie były umowami o dzieło. Łączące strony stosunki prawne wyróżniały się bowiem brakiem samodzielności w organizowaniu i wykonywaniu powierzonych czynności, dbaniem o bieżącą staranność pracy i wykonywaniem poszczególnych czynności zgodnie ze wskazaniem płatnika, w sposób przez niego oznaczony i na jego ryzyko. Ubezpieczony wykonywał prace etapami, zgodnie z harmonogramem prac narzuconym przez dyrektora odwołującego się. Dodatkowo Sąd Okręgowy

zauważył, że w zawieranych przez ubezpieczonego umowach zbyt ogólnie określono rodzaj prac, jak na przykład roboty murarskie elektryczne, hydrauliczne, położenie gładzi, prace wykończeniowe, położenie nowych tynków, malowanie ścian i sufitów itp. Brak określenia rozmiaru prac, które miały być wykonane, sposobu ich przeprowadzenia, użytych materiałów, nieokreślenie parametrów efektu końcowego powodowało, że prace te nie miały dostatecznie zindywidualizowanego charakteru tak, aby można było je poddawać sprawdzianowi pod względem wystąpienia ewentualnych wad fizycznych. W konsekwencji Sąd pierwszej instancji przyjął, że nie spełniały one kryteriów dzieła w rozumieniu art. 627 k.c., a ubezpieczonego łączyły z odwołującym się umowy cywilnoprawne o świadczenie usług, co z kolei rodziło obowiązek objęcia go obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi.

Sąd Apelacyjny – Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w (...) wyrokiem z dnia 11 kwietnia 2018 r., wydanym na skutek apelacji wniesionej przez odwołującego się od wyroku Sądu pierwszej instancji, zmienił ten wyrok oraz poprzedzające go decyzje organu rentowego i stwierdził, że M. F. nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom emerytalnemu, rentowym i wypadkowemu w okresach wskazanych w zaskarżonych decyzjach i rozstrzygnął o kosztach postępowania za obie instancje.

Sąd Apelacyjny przypomniał regulację art. 6 ust. 1 pkt 4 ustawy systemowej. Podzielając ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd Okręgowy dotyczące czynności wykonywanych przez ubezpieczonego oraz treści umów łączących go z odwołującym się, uznał jednak, że ubezpieczony w spornych okresach wykonywał pracę na podstawie umów o dzieło. Sąd drugiej instancji doszedł bowiem do przekonania, że Sąd pierwszej instancji naruszył art. 233 § 1 k.p.c.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zawierane przez strony umowy charakteryzowały się w przeważającym stopniu cechami umowy o dzieło, a nie umowy o świadczenie usług. W szczególności zawierały one stypizowane w art. 658 k.c. cechy umowy o wykonanie remontu budynku lub budowli, która to umowa jest bez wątpienia umową rezultatu. Sąd drugiej instancji podkreślił równocześnie, że wyróżnikiem oceny Sądu Okręgowego - skądinąd słusznym - co do rozróżnienia między umową o świadczenie usług a umową o dzieło, stała się

niemożność zweryfikowania rezultatu pracy, zważywszy, że rezultat to podstawowe kryterium kwalifikacji umowy o dzieło na podstawie art. 627 k.c. Sąd Apelacyjny, mając na uwadze zasadę swobody umów (art. 3531 k.c.), która wyraziła się w zgodnej woli stron co do zakwalifikowania umowy jako umowy o dzieło, uznał jednak, że zawierane umowy, obejmujące krótki okres (mniej niż 30 dni), wyznaczające zakres czynności, których wykonanie doprowadziło do rezultatu w postaci gotowego efektu robót murarskich, elektrycznych, hydraulicznych, tynkarskich, położenia gładzi, nowych tynków, wymalowania ścian i sufitów, należało uznać za umowy o dzieło. Z treści umów zawartych przez odwołującego się z ubezpieczonym, a także z zeznań złożonych przez świadka M. P. wynika bowiem, że odwołujący się z góry umówił się z ubezpieczonym na wykonanie określonego przedmiotu za określonym wynagrodzeniem (prace murarskie, tynkarskie, malarskie, prace wykończeniowe). Rezultat pracy został więc przez strony wskazany w umowach przez zdefiniowanie jej przedmiotu. Ponadto zeznania świadka oraz wyjaśnienia przedstawiciela odwołującego się K. K. w sposób niebudzący wątpliwości prowadziły do wniosku, że sporne umowy były umowami rezultatu, a nie starannego działania. Ich przedmiotem było wykonanie prac związanych z modernizacją instalacji i odnowieniem samego obiektu szkoły. Ubezpieczony na podstawie spornych umów wiedział, jaki ma być efekt końcowy zleconych prac. Miał sporą dowolność w wykonywaniu prac, „prace były wykonywane w sposób elastyczny i nikt nie ingerował w proces remontowy”. Prace dotyczyły robót murarskich, elektrycznych, hydraulicznych, położeniu gładzi, pracach wykończeniowych. Zlecający prace nie kontrolował sposobu wykonywania przedmiotu umów przez ubezpieczonego, najważniejszy był efekt końcowy. Materiały do wykonania przedmiotu umów dostarczał sam odwołujący się. Rezultat wykonania prac budowlanych, instalacyjnych i wykończeniowych był materialny i z góry przewidywalny. Ubezpieczony został wybrany ze względu na predyspozycje i umiejętności, jakie posiadał.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zakres tak zdefiniowanych prac pozwalał na zawarcie czy to krótkotrwałej umowy o pracę, czy to zlecenie usługi, czy też wreszcie zlecenie dzieła. W każdym jednak przypadku o prawidłowym wykonaniu tej pracy rozstrzygał rezultat w postaci gotowej instalacji, wymalowanych ścian,

nowych gładzi, etc. i praca ta nie zakładała systemowego wykonywania powtarzalnych czynności. W odniesieniu do spornych umów zachowywał aktualność utrwalony pogląd orzecznictwa, zgodnie z którym w razie wątpliwości lub kontrowersji co do zgodnego zamiaru stron i celu umowy w sytuacji, gdy niezbyt jednoznacznie wypada ocena cech faktycznych nawiązanego stosunku prawnego, za rozstrzygające należałoby uznać to, co znalazło wyraz w bezpośrednich oświadczeniach woli stron i kwalifikacji nazwy zawartej czynności prawnej. Wola stron może bowiem obejmować także wprowadzaną do treści kontraktu sama nazwę zawartej umowy. Jest to tym bardziej istotne, dlatego że każda z form świadczenia pracy (pracownicza, cywilnoprawna, bądź wykonywana bez lub poza stosunkiem zatrudnienia) może mieć swój autonomiczny byt i uzasadnienie prawne, skoro nie da się ani generalnie, ani w szczególności wykreować nakazu zatrudniania wyłącznie na podstawie umów o pracę, albo zakazu świadczenia usług, o podobnym lub zbliżonym do pracowniczego charakterze, w ramach umów cywilnoprawnych.

Odwołując się do stanowiska Sądu Najwyższego, Sąd Apelacyjny stwierdził ponadto, że dzieło należy określać jako rezultat pracy fizycznej lub umysłowej, materialny lub ucieleśniony materialnie, posiadający cechy pozwalające uznać go za przedmiot świadczenia przyjmującego zamówienie. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera więc postać wytworzenia rzeczy, lecz może także polegać na dokonaniu zmian w rzeczy już istniejącej, jej naprawieniu, przerobieniu lub uzupełnieniu albo na rozbudowie rzeczy, połączeniu z innymi rzeczami, dodaniu części składowych lub przynależności.

W ocenie Sądu drugiej instancji, zakwalifikowanie przedmiotowych umów jako umów o dzieło nie mogło zatem budzić wątpliwości. Spełniały one kryteria odróżniające je od umów zlecenia i umów określonych w art. 750 k.c. Od umowy zlecenia odróżniało je to, że ubezpieczony nie podjął się dokonania na rzecz dającego zlecenie określonych czynności prawnych, o których stanowi art. 734 k.c. Sporne umowy nie były także umowami o świadczenie usług nieuregulowanymi innymi przepisami (art. 750 k.c.), gdyż ich istotą było zobowiązanie się przyjmującego zamówienie do osiągnięcia weryfikowalnego rezultatu w zamian za zobowiązanie do zapłaty wynagrodzenia. Nie sprzeciwiałoby się potraktowaniu tych

umów jako umów o dzieło wykonywanie ich nawet przez kilku wykonawców, czy choćby zasada podziału wynagrodzenia. Przyjmujący zamówienie nie jest bowiem zobowiązany do osobistego wykonania dzieła, chyba że co innego wynika z umowy lub właściwości danego dzieła (art. 356 § 1 k.c.), dopuszczalne jest zatem powierzenie wykonania całości lub części dzieła innemu podmiotowi, przy czym przyjmujący zamówienie ponosi wówczas odpowiedzialność za działania i zaniechania swojego podwykonawcy, jak za własne (art. 474 k.c.). Także kontrolowanie samego procesu powstawania dzieła pod względem zgodności z kryteriami określonymi w umowie (art. 636 k.c.) oraz dochowania terminów umożliwiających ukończenie dzieła we właściwym czasie (art. 635 k.c.) było zgodne z charakterem tych umów. Również rezultat działań ubezpieczonego należało kwalifikować jako dzieło, a jego istnienie jako konstrukcyjny element umowy stron, pozwalający odróżnić ją od innych umów o świadczenie usług. Ubezpieczony podjął zobowiązanie uzyskania rezultatu, wykonania oznaczonego dzieła za wynagrodzeniem, a nie zobowiązanie starannego działania; jego starania jako przyjmującego zamówienie miały doprowadzić w przyszłości do umówionego skutku (art. 628 § 1 k.c., art. 629 k.c., art. 632 k.c.). Skoro zaś umowa przyniosła konkretny rezultat w formie odnowionych pomieszczeń, to tylko ten rezultat, a nie czynności do niego prowadzące, stanowiły przedmiot umowy stron, zawartej i ukształtowanej w granicach zakreślonych przez prawo, naturę (właściwość) stosunku prawnego oraz zasady współżycia społecznego.

W konsekwencji przedstawionych ustaleń i oceny prawnej Sąd Apelacyjny uznał, że sporne stosunki obligacyjne jako umowy o dzieło nie uzasadniały objęcia ubezpieczonego ubezpieczeniami emerytalnym, rentowymi i wypadkowym za okresy wskazane w decyzji.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w W. wniósł do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną od wyroku Sądu Apelacyjnego z dnia 11 kwietnia 2018 r., zaskarżając ten wyrok w całości i zarzucając mu naruszenie prawa materialnego, to jest:

a) art. 627 k.c., przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie, polegające na przyjęciu, iż umowy, których przedmiotem jest wykonanie prac remontowych w budynku szkoły: murarskich, instalacyjnych, malarskich i

wykończeniowych, realizowanych etapami, są umowami o dzieło, a ich rezultatem wyremontowany budynek istniejącej szkoły;

b) art. 734 k.c. w związku z art. 750 k.c., przez jego błędną wykładnię i niewłaściwe zastosowanie polegające na przyjęciu, że stron nie łączyła umowa o świadczenie usług, choć jej przedmiotem było wykonanie prac/czynności remontowo-budowlanych, a w konsekwencji niezastosowanie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych, polegające na przyjęciu, że z tytułu zawartych umów zainteresowany nie podlegał obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym.

Powołując się na tak sformułowane zarzuty kasacyjne, skarżący wniósł o:

1) uchylenie zaskarżonego wyroku i orzeczenie co do istoty sprawy przez oddalenie apelacji od wyroku Sądu Okręgowego w Ś. z dnia 16 października 2017 r. oraz orzeczenie o kosztach procesu w wyroku końcowym przez zasądzenie na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz kosztów postępowania kasacyjnego,

Ewentualnie

2) uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi Apelacyjnemu, przy uwzględnieniu kosztów dotychczasowego postępowania.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Rozpoznawana w niniejszym postępowaniu skarga kasacyjna jest uzasadniona.

Konstrukcja kasacyjnych zarzutów naruszenia prawa materialnego wyraźnie wskazuje, że skarżący – nie podejmując jakiejkolwiek (choćby dopuszczalnej na podstawie art. 398³ § 1 pkt 2 k.p.c.) polemiki z ustaleniami faktycznymi dokonanymi w postępowaniu przed Sądami obu instancji – ogranicza się do kwestionowania subsumcji owych ustaleń pod powołane w podstawach zaskarżenia przepisy prawa materialnego. Jest bowiem zdania, że zarówno treść spornych umów zawartych przez odwołującego się z ubezpieczonym, jak i sposób ich realizacji, mimo że

zostały one nazwane umowami o dzieło (art. 627 k.c.), które nie stanowią tytułu podlegania obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym, przemawia za przyjęciem, że w istocie były to umowy o świadczenie usług, do których na podstawie art. 750 k.c. stosuje się przepisy dotyczące zlecenia (art. 734 k.c.), w związku z czym stanowią one tytuł do objęcia ich wykonawcy obowiązkowymi ubezpieczeniami społecznymi na podstawie art. 6 ust. 1 pkt 4, art. 12 ust. 1 i art. 13 pkt 2 ustawy systemowej.

Sąd Najwyższy zauważa w związku z tym, że dotychczasowe stanowisko doktryny i judykatury wypracowało standardy i kryteria odróżniające oba wymienione kontrakty prawa cywilnego. Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał w swoim orzecznictwie, że obie umowy należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Nadto wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.). Inaczej rzecz ujmując, skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, Legalis nr 734548). W wyrokach z dnia 13 czerwca 2012 r., II UK 308/11 (LEX nr 1235841 i przytoczone tam orzecznictwo) oraz z dnia 18 kwietnia 2012 r., II UK 187/11 (OSNP 2013 nr 9-10, poz. 115 i przytoczone tam poglądy doktryny) przyjęto zaś, że umowa o dzieło to umowa o pewien określony rezultat pracy i umiejętności ludzkich (art. 627 k.c.). W wypadku umowy o dzieło niezbędne jest zatem, aby starania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. Przyjmuje się przy tym, że rezultat, o który umawiają się strony, musi być z góry określony, mieć samoistny byt oraz być obiektywnie osiągalny i pewny. Wykonanie dzieła najczęściej przybiera postać wytworzenia rzeczy, czy też dokonania zmian w rzeczy już istniejącej (naprawienie, przerobienie, uzupełnienie). Tego rodzaju postacie dzieła są rezultatami materialnymi umowy zawartej między stronami. Wypada dodać w tym miejscu, że poza rezultatami materialnymi istnieją także rezultaty niematerialne, które mogą, ale nie muszą, być ucieleśnione w jakimkolwiek przedmiocie materialnym (rzeczy).

Pomijając jednak wątpliwości odnośnie do uznawania za dzieło rezultatów niematerialnych nieucieleśnionych w rzeczy (por. np. K. Zagrobelny (w:) E. Gniewek, Komentarz, 2006, s. 1039; A. Brzozowski (w:) System prawa prywatnego, t. 7, 2004, s. 329-332; J. Szczerski (w:) Komentarz, t. II, 1972, s. 1371), należy wskazać, że takim rezultatem nieucieleśnionym w rzeczy nie może być czynność, a jedynie wynik tej czynności. Dzieło musi bowiem istnieć w postaci postrzegalnej, pozwalającej nie tylko odróżnić je od innych przedmiotów, ale i uchwycić istotę osiągniętego rezultatu (por. A. Brzozowski (w:) K. Pietrzykowski, Komentarz, t. II, 2005, s. 351-352). Dzieło musi mieć z góry przewidywalne i możliwe do osiągnięcia parametry stanowiące punkt wyjścia w procesie ustalania przesłanek odpowiedzialności z tytułu rękojmi za jego wady (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 marca 2000 r., II UKN 386/99, OSNAPIUS 2001 nr 16, poz. 522 i postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 9 października 2012 r., II UK 125/12, LEX nr 1620476). Wynika z tego, że nie jest umową o dzieło umowa, w której „nie oznaczono dzieła” w wyżej przedstawionym znaczeniu (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 18 września 2013 r., II UK 39/13, LEX nr 1378531; z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Kryterium odróżnienia umowy o dzieło od umowy o świadczenie usług stanowi także możliwość poddania umówionego rezultatu (dzieła) sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, LEX nr 45451). Brak ustalenia w umowie, jak i podczas wykonywania pracy tych parametrów uniemożliwia weryfikację domniemanego dzieła. W końcu wynagrodzenie z tytułu umowy o dzieło generalnie określa się w sposób ryczałtowy lub kosztorysowy (art. 629-632 k.c.). W odniesieniu do umowy o dzieło wynagrodzenie jest związane z samym dziełem i jego wykonaniem, a nie z ilością, jakością i rodzajem wykonanej pracy, jak ma to miejsce w przypadku umów starannego działania (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 lutego 2017 r., I UK 123/16, LEX nr 2269195).

Wykonanie określonej czynności (szeregu powtarzających się czynności), bez względu na to, jaki rezultat czynność ta przyniesie, jest natomiast cechą charakterystyczną tak dla umów zlecenia (gdy chodzi o czynności prawne – art. 734 § 1 k.c.), jak i dla umów o świadczenie usług nieuregulowanych innymi

przepisami (gdy chodzi o czynności faktyczne – art. 750 k.c.). W odróżnieniu od umowy o dzieło przyjmujący zamówienie w umowie zlecenia (umowie o świadczenie usług) nie bierze więc na siebie ryzyka pomyślnego wyniku spełnianej czynności. Jego odpowiedzialność za właściwe wykonanie umowy oparta jest na zasadzie starannego działania (art. 355 § 1 k.c.), podczas gdy odpowiedzialność strony przyjmującej zamówienie w umowie o dzieło niewątpliwie jest odpowiedzialnością za rezultat. Także w doktrynie wskazywane są kryteria umożliwiające odróżnienie zlecenia od umowy o dzieło. Syntetycznie rzecz ujmując, chodzi o staranne działanie czy rezultat, rozkład ryzyka związanego z zawarciem i wykonaniem zobowiązania, trwałość zobowiązania, czy też jego unikatowość (zob. B. Lackoroński: Zlecenie a umowa o dzieło w systemie ubezpieczeń społecznych - perspektywa cywilnoprawna [w:] Umowy cywilnoprawne w ubezpieczeniach społecznych, pod red. M. Szablowskiej-Juckiewicz, M. Wałachowskiej i J. Wantoch-Rekowskiego, Warszawa 2015; A. Reda-Ciszewska: Cywilnoprawne umowy o zatrudnienie w prawie ubezpieczeń społecznych [w:] Współczesne problemy prawa emerytalnego, pod red. T. Bińczyckiej-Majewskiej i M. Włodarczyka, Warszawa 2015).

Jeżeli natomiast umowa wykazuje cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych rodzajów (typów) umów (np. umowy rezultatu i umowy starannego działania), to w celu dokonania jej właściwej kwalifikacji prawnej należy posłużyć się metodą typologiczną, której istota sprowadza się do poczynienia ustaleń w kierunku, jakie cechy przeważają (dominują) w umowie (por. w szczególności wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 26 marca 2008 r., I UK 282/07, LEX nr 411051; Gdańskie Studia Prawnicze-Przegląd Orzecznictwa 2009 nr 2, s. 103, z glosą A. Musiały i z dnia 5 maja 2010 r., I PK 8/10, Monitor Prawa Pracy 2011 nr 2, s.102). Innymi słowy, w razie wątpliwości, z jaką umową mamy do czynienia, należy ustalić, cechy której z nich przeważają w treści i sposobie jej wykonywania. Dopiero wówczas, gdy umowa poddawana analizie (w swej treści, a zwłaszcza w sposobie wykonywania) wykazuje z jednakowym nasileniem cechy wspólne dla co najmniej dwóch różnych wzorców umownych, o jej typie (rodzaju) decyduje zgodny zamiar stron i cel umowy, który może (ale wcale nie musi) wyrażać się także w nazwie umowy. Istotne (pomocne) przy kwalifikacji takiej umowy jest też uwzględnienie

okoliczności towarzyszących jej zawarciu (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 czerwca 1998 r., I PKN 191/98, OSNAPiUS 1999 nr 14, poz. 449). O prawidłowym określeniu rodzaju umowy cywilnoprawnej nie decyduje przy tym ani wyłącznie nazwa umowy, ani jej formalne postanowienia. Zasadniczo oceniany jest sposób wykonywania umowy, a w szczególności realizowanie przez strony - nawet wbrew postanowieniom umowy - cech charakterystycznych dla danego stosunku prawnego, które odróżniają zawartą i realizowaną umowę od innych umów cywilnoprawnych. Zgodny zamiar stron i cel umowy objawiają się nie w treści kontraktu (który zazwyczaj odpowiada kodeksowym wzorcom), lecz w sposobie jego realizacji, odsłaniającym rzeczywiste intencje stron. W rozumieniu art. 65 § 2 k.c., cel umowy jest wyznaczany przez funkcję, jaką strony przypisują danej czynności w ramach łączących je stosunków prawnych. Cel umowy winien być zindywidualizowany, dotyczący konkretnej umowy i ujawniony stronom. Cel umowy kształtuje prawa i obowiązki stron umowy w sposób pośredni jako jeden z czynników, które powinny być brane pod uwagę przy dokonywaniu wykładni kontraktu. Cel nie musi być wyartykułowany w treści umowy, a może być ustalany na podstawie okoliczności towarzyszących dokonaniu czynności prawnej. Cel umowy można określić, jako intencję stron co do ukonstytuowania stosunku prawnego. Ustalenie celu umowy jest niezwykle istotne, bowiem sprzeczność celu czynności z ustawą prowadzi do nieważności czynności prawnej. Natomiast zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można, jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 grudnia 2010 r., III CSK 47/10, LEX nr 738108).

Podsumowując ten wątek rozważań, trzeba zatem stwierdzić, że umowę o dzieło różni od umowy o świadczenie usług przede wszystkim konieczność określenia przez strony rezultatu, którego parametry są ustalone w taki sposób, aby istniała możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych. Taki sprawdzian będzie zaś możliwy do przeprowadzenia tylko wówczas, gdy ustalone przez strony parametry dzieła będą wskazywać na uzyskanie konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu. W przypadku umowy o dzieło ustawodawca

położył bowiem nacisk na oznaczenie efektu czynności, a nie na określenie kategorii czynności, które ich wykonawca ma zrealizować.

W odniesieniu do dotychczas ustalonych okolicznościach faktycznych niniejszej sprawy, wbrew odmiennemu stanowisku Sądu drugiej instancji, wypada natomiast stanowczo stwierdzić, że strony spornych umów (odwołujący się i ubezpieczony) poprzestały na bardzo ogólnym określeniu w tych umowach jedynie rodzajów różnych prac remontowych (murarskich, tynkarskich, elektrycznych, hydraulicznych, malarskich etc.) oraz wskazaniu miejsca ich wykonywania (sala nr 3, nr 17, klatki wejściowe i korytarz parteru). Nie określiły zaś żadnych parametrów dotyczących szczegółowego i zindywidualizowanego efektu tych prac, takich jak na przykład powierzchnia, rodzaj i grubość tynku, rodzaj i kolor farby. Nie podały też ilości i specyfikacji materiałów, które będą zużyte do wykonania tych prac. To nie indywidualnie oznaczony efekt końcowy (rezultat) owych prac, ale samo ich staranne wykonanie było więc przedmiotem umów, co przemawia za przyjęciem, że nie były to umowy o dzieło rozumiane w taki sposób jak to zostało opisane w wyżej przytoczonych rozważaniach, ale typowe umowy o świadczenie usług.

Zdaniem Sądu Najwyższego, skarżący trafnie zarzuca więc, że zaskarżony wyrok narusza przepisy prawa materialnego powołane w podstawach zaskarżenia. Choć bowiem co do zasady efekt robót remontowych może być także przedmiotem umowy o dzieło, to jednak aby tak było, strony umowy nie mogą poprzestać na określeniu tylko rodzaju i ilości prac oraz miejsca ich wykonywania, lecz muszą oznaczyć konkretny rezultat tych prac mający indywidualny charakter, pozwalający na odróżnienie go od efektu prac rodzajowo podobnych.

Kierując się przedstawionymi motywami oraz opierając się na podstawie art. 398¹⁵ § 1 k.p.c., a w odniesieniu do kosztów postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 2 k.p.c. w związku z art. 398²¹ k.p.c., Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji wyroku.